

Słowo Polskie

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miejsca. 1 zł, 2-krotną dost. do domu st. 1-50

na prowincyi

rocznie 18 zł, 20 ct. 2-krotną wysyłką 16 st.

kwartalnie 8 zł, 80 ct. 4 .

miesięcznie 1 . 10 . 1-35 .

W Niemczech: miesięcznie 1 zł, 50 ct.

W innych krajach: . 2 . -

Reklamom doniesień redakcyi nie uwzględnia.

OGŁOSZENIA:
Za 1 wiersz pierwszy albo jego miejsce 10 ct.
za każde następną wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej ct. 30.

Numer pojedynczy:

Wydania rannego	2 ct.	3 ct.
wieczornego	3 .	4 .
oba wydania razem	4 .	5 .

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chłopczyzna 1. 17.

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depešze „Słowa Polskiego“.

Kompromis.

Wiedeń, 13 czerwca. Prezydent ministrów hr. Thun miał wczoraj przed południem posłuchanie u cesarza. W południe odbyła się pod przewodnictwem cesarza Rada koronna. Byli na niej obecni wszyscy ministrowie, biorący udział w rokowaniach ugodowych.

Wiedeń, 13 czerwca. Wobec doniesienia *Vaterlandu*, że obaj prezydenci ministrów w sobotę z powodu nowych trudności, skłonni byli dalsze rokowania zerwać, i że nawet obecny stan rzeczy jest jeszcze bardzo niepewny, *Wiener Abendpost* oświadcza zgodnie z pismami budapeszteńskimi, że wprawdzie podczas rokowań w sprawie ułożenia tekstu nowej umowy pewne trudności się wyłoniły, że jednak przy onegdajszych i dzisiejszych konferencyach zupełnie je usunięto, tak, iż kompromis uważać można za zupełnie załatwiony.

Wiedeń, 13 czerwca. Z budapeszteńskich źródeł donoszą, że rokowania kompromisowe trwały tak długo dla tego, ponieważ minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski zasięgał u zaprzyjaźnionych mocarstw informacji co do oddziaływania nowych układów na międzynarodowe traktaty handlowe. Otóż informacje te wypadły pomyślnie.

Budapeszt, 12 czerwca. *Budapester Correspondenz* donosi, że prezydent ministrów Szell dziś wieczór udaje się do Budapesztu. Inni ministrowie węgierscy zostają we Wiedniu jeszcze przez dzień jutrzejszy.

Z obozu niemieckiego.

Cieplice, 13 czerwca. Dnia 10 bm. odbyło się tu zgromadzenie wyborców, zwołane przez posła *Pferschego*. Zgromadzenie zmieniło się w wielką manifestację zaufania dla stronnictwa niemiecko-postępowego. Uchwalono trzy rezolucye:

Pierwsza wyraża ubolewanie z powodu postanowienia ugodowych i oświadcza, że absolutnie koniecznym jest nowe ukształtowanie stosunków Austrii do Węgier, aby Austrija nie znalazła się w położeniu państwa lennego.

Druga rezolucya wypowiada posłom opozycyjnym całe zaufanie i podziękę i pochwała ich postanowienie co do zatrzymania mandatów do Sejmu czeskiego.

Trzecia wreszcie wyraża ubolewanie z powodu wzrastającego zdżiczenia w życiu politycznym.

Nieprzyjęcie ofiary.

Praga, 13 czerwca. *Narodni Listy* donoszą, że arcybiskup Kopp ofiarował na rzecz czeskiego realnego gimnazjum w Morawskiej Ostrawie 1000 zł. Otóż w kolach miarodawczych odrzucono tę ofiarę, a postanowiono natomiast zebrać 1000 zł. w drodze składek.

Konferencya pokojowa.

Londyn, 13 czerwca. *Daily News* donosi z Hagi: Delegat niemiecki Zorn wygłosił w komisji mowę, w której zawiadomił członków komisji, że w myśl instrukcyj, jakie właśnie otrzymał z Berlina, ma oświadczyć, iż rząd niemiecki nie może zgodzić się na zasadę stałego sądu rozjemczego, niemiecki cesarz bowiem nie zobowiąże się przyjąć rozstrzygnięcia sędziów, których on nie mianował, w wypadkach, które jeszcze nie zdarzyły się.

Odczyt radcy stanu Blocha.

Bad Scheweningen, 13 czerwca. W sali, przepelnionej publicznością, złożoną w znacznej części z członków konferencyi pokojowej, oraz wyższych oficerów holenderskiego sztabu i marynarki, wygłosił wczoraj radca stanu Bloch z Warszawy trzeci z rzędu odczyt.

Prelegent udowadniał, że teza, postawiona na dwóch poprzednich odczytach, iż utopia jest mniemanie, jakoby aparat wojenny był już tak dalece udoskonalony, iż możliwym jest szybkie przeprowadzenie wojny bez wzajemnego zniszczenia obu stron, ponieważ na długą wojnę nie pozwalają ekonomiczne siły — że teza ta ma również zastosowanie do wojny morskiej.

Miljardy, wydane na floty, są przeto bezcelowe. W bitwie morskiej musi nastąpić obustronne zniszczenie. Pancerniki mogą dokonywać burzenia brzegów, to jednak jest bezcelowe, o losie ludów bowiem będzie rozstrzygnęła wojna lądowa. Dowodem francuska flota w r. 1870.

Na cele koraśtarstwa płacą rządy rocznie 80 milionów premij prywatnym parowcom, które aż nadto wystarczają do zniszczenia handlu. Kolonie nie po-

trzebują weale flot. Najlepszy dowód tego stanowi Holandya.

Kończy tem, że król biednego, nieszczęśliwego mocarstwa zrobiłby lepiej, gdyby pieniądze, wydawane na cele kolonialne, dał swym poddanym, a wówczas wystarczyłaby im własna konsumpcya i własne zyski.

Echa niedzielnych demonstracyj w Paryżu.

Paryż, 13 czerwca. Z powodu skarg na brutalne postępowanie niektórych agentów policyjnych prefekt policyi zarządził surowe śledztwo.

Kuratela nad księżną koburgską.

Wiedeń, 13 czerwca. Jak donosi *N. W. Tagblatt*, księżna Ludwika koburgska opuściła zakład leczniczy w Purkersdorfie i wyjeżdża do sanatorium Lindenhof koło Drezna. O uzyskaniu rozvodu nie ma mowy, stan umysłowy bowiem księżny jest zupełnie normalny i wyklucza możliwość postępowania rozwodowego.

Wiedeń, 13 czerwca. Na tablicy urzędu najwyższego marszałka dworu przybito wczoraj edykt, donoszący o stanowczem poddaniu pod kuratelę księżny Ludwiki Koburgskiej, z powodu sądownie stwierdzonego u niej osłabienia władz umysłowych. Dr. Feistmantel, który sprawował dotychczas provizorycznie funkcyje kuratora, mianowany został stałym kuratorem księżnej.

Zarządzenie kurateli nastąpiło na podstawie dwóch orzeczeń lekarskich, z których jedno było przedmiotem wyczerpujących studyów w wiedeńskim wydziale medycznym, dokonanych osobiscie przez profesora Krafft-Ebinga. Oba orzeczenia zgodnie opiewają, że księżna cierpi od dłuższego czasu na osłabienie władz umysłowych, wywołane wstrząśnieniem mózgu, oraz na znaczne obniżenie funkcyj intelektualnych i etycznych, skutkiem czego nie jest zdolną osobiscie sprawami swemi zawiadywać, ani oceniać należycie znaczenia i skutków swoich postępów.

Jak donosi *Wiener Allg. Ztg.*, księżna Ludwika Koburgska doznała wstrząśnienia mózgu przed kilku laty, spadłszy z 30 metrów wysokiej góry. Wtedy była przez 3 godziny zupełnie nieprzytomna, a przez 4 do 5 dni następnych miała przytomność zamużoną; do tego przyłączył się później tyfus, który wpłynął również na osłabienie umysłu.

Księżnę — jak wiadomo — przewieziono świeżo do sanatorium Lindenhof, koło Drezna.

Wiedeń, 13 czerwca. Orzeczenie lekarskie o stanie umysłowym ks. Koburgskiej zawiera jeszcze, prócz przytoczonych, liczne szczegóły, które ze względu na swój charakter nie nadają się do ogłoszenia i stwierdza, że księżna pod względem rozumu, woli i zdolności etycznych wykazuje znaczne osłabienie.

Stan ten księżnej rozwijał się powoli i niepostrzeżenie dla oczu laików. W końcu doszedł do tego stopnia, że księżna mimowolnie poddawała się sugestyi niegodnego człowieka.

Obchód Puszkiniowski.

Petersburg, 13 czerwca. Rosyjska agencya telegraficzna donosi: Uroczystości Puszkiniowskie zakończyły się wspaniałym rautem w salach miejskich, w którym wzięło udział 1.100 wybitnych osób. Przebieg rautu był świetny. Z zagranicy przybyłe deputacje, złożyły wieńce na pomniku Puszkina. Wogóle cały obchód miał charakter wyłącznie kulturalny.

Apelacya.

Warszawa, 13 czerwca. Do tutejszej Izby sądowej wniesiono skargę apelacyjną w sprawie prof. Kosińskiego i dra Solmana, uwolnionych, jak wiadomo, w pierwszej instancyi.

Zaginieni turyści.

Wiedeń, 13 czerwca. Czterej młodzi turyści: urzędnik Wenger, księgarz Brand, zecer Broz i kuśnierż Wohanka udali się jeszcze w sobotę na wycieczkę w góry i od tej pory słuch o nich zaginął. Zachodzi obawa, że wpadli w przepaść.

Defraudacya.

Kaposwar, 13 czerwca. Naczelnny buchalter Kasy oszczędności w Samog, Karol Ungvari włamał się do biura kasy, ukradł z tamtąd 36.000 zł. i uciekł.

Zatonięcie okrętu.

Rostów (nad Donem), 13 czerwca. Około stacyi Kagalinskaja wielki parowiec Tow. „Boguczar“ uderzył o skały podwodne, rozbił się i zatonął. Pasażerowie uratowani, ładunek zatonął.

Okradzenie cmentarza.

Sławuta, 13 czerwca. Okradziono tu cmen-

tarz prawosławny. Wiele mogił rozwarło, a z palców umarłych zdjęto pierścienie.

Socyalistyczne zgromadzenia.

Wiedeń, 13 czerwca. Wczoraj odbyło się tu kilka zgromadzeń partyi socjalno-demokratycznej, celem zaprotestowania przeciwko uchwalonej przez Sejm dolno-austriacki reformie wyborczej. Przebieg zebrań był spokojny. Po zgromadzeniach przyszło do lekkich starć robotników z policyją; kilka osób aresztowano.

Parlament francuski.

Paryż, 13 czerwca. W Izbie deputowanych poseł socyalistyczny Vaillant interpelował, z powodu gwałtownego zachowania się policyi w niedzielę i zapytał, jakie rząd dał instrukcyje organom policyjnym, dotyczące zachowania się wobec socyalistów, którzy bronią republiki przeciw zapędom reakcyi.

Na to odpowiedział prezydent ministrów Dupuy, że niedziela była uroczystym świętem dla republiki, a instrukcya opiewała krótko: „Należy utrzymać porządek“, gdyż bez niego nie może ostać się żaden rząd. (Oklaski i protesty).

Z najskrajniejszej lewicy wniesiono kilka porządków dziennych, między innymi porządek dzienny dep. Somate'a, pochwalający oświadczenia rządu. Dupuy oświadczył, że rząd przyjmie tylko porządek dzienny Somate'a.

Izba odrzuciła kilka porządków dziennych, wreszcie przyjęła 366 głosami przeciwko 177 porządek dzienny p. Ruau, opiewający: „Izba popiera taki rząd, który broni republiki i porządku publicznego, oraz przechodzi nad innymi propozycjami do porządku dziennego“. (Wielkie poruszenie).

Dupuy i ministrowie opuszczają salę. Posiedzenie zamknięte.

Następne w poniedziałek.

Dymisyja gabinetu francuskiego.

Paryż, 13 czerwca. Po wczorajszem posiedzeniu parlamentu — wręczyli ministrowie dymisyje prezydentowi Loubetowi. Loubet przyjął dymisyje. Loubet prowadził z ministrami bardzo serdeczną rozmowę. Socjaliści nader zadowoleni z obrotu rzeczy.

Dziś zaprosi Loubet prezydenta Izby i senatu na konferencyę dla naradzenia się nad sytuacyą.

Wiedeń, 13 czerwca. *Wiener Zeitung* donosi, że prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował starszych komisarzy powiatowych: Włodzimierza Boguckiego, Mikołaja Tokińskiego i Antoniego Szydłowskiego starostami w Galicyi.

Wiedeń, 13 czerwca. Cesarz udzielił sankcyi uchwalonemu przez Sejm gal. projektowi do ustawy o podwyższeniu podatków gminnych od napojów gorących, od piwa i miodu, oraz projektowi do ustawy o udzieleniu gminie m. Jarosławia zezwolenia na pobór opłat od licencyj policyjnych na rzecz funduszu ubogich.

Wiedeń, 13 czerwca. Młody austriacki podróżnik po Afryce, Robert Hans Schmitt, syn znanego profesora gry na fortepianie, zmarł w Zanzibarze.

Wiedeń, 13 czerwca. Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj na 6 dni rozpisaną rozprawa karna, przeciwko Julianowi Raidlowi, który pozyskał przydomek „króla włamywaczy“.

Baden, 13 czerwca. O godz. 1 m. 20 w nocy dało się tu uczuć kilka dość silnych wstrząśnień ziemi w kierunku z zachodu na wschód. Trwało to od trzech do czterech sekund.

Budapeszt, 13 czerwca. *Bud. Corr.* donosi, że posiedzenie Sejmu węgierskiego, na którym prezydent ministrów Szell złoży wyjaśnienia co do kompromisu, odbędzie się jutro, we środę.

Ministrowie węgierscy odjechali do Pesztu.

Haga, 13 czerwca. Prezesi poszczególnych sekcyj konferencyi uchwalili na wczorajszem posiedzeniu dostarczać prasie sprawozdań także z posiedzeń sekcyjnych.

Konstantynopol, 13 czerwca. Dyrektor kopalni w Kassandra, Chevalier, uprowadzony został przez rozbójników.

Z sali sądowej.

(O cukrownię tłumacką)

Lwów, 12 czerwca.

Następnie sędzia przysięgły bar. Horach zadał jeszcze kilka pytań świadkowi, głównie co do tego, że świadek, jako fachowy buchalter, mógł tak da-

lece zapoznać kardynalną zasadę buchalteryi, iż na każdy wydatek powinno się mieć allegat i sumę 7.490 zł. wydać bez pokwitowania, przyczem zauważył bar. Horoch bardzo słusznie, iż nawet okoliczność, że Jahn był właścicielem, na którą powoływał się Pietruski, nie mogła uwolnić świadka od żądania pokwitowania.

Na pytanie, czy Jahn, który sływał przecie z oszczędności, miał jakie wydatki, mogące pochłoniąć sumę 7.000 zł. odpowiada świadek, że Jahn odbywał dłuższe podróże, które mogły tyle kosztować; na pewno jednak nie wie.

(Rozprawa popołudniowa.)

Wczorajsza popołudniowa rozprawa stanowi najważniejszy epizod w całym, dość rozwlekłym i nudnym postępowaniu.

Epizodem tym było przesłuchanie najważniejszego świadka, p. Jahna. Przy bocznym stoliku zasiada dwóch stenografów, którzy ze względu na ważność zeznań Jahna mają zapisywać je w dosłownym ich brzmieniu. Przed wejściem świadka przewodniczący odczytuje akta, odnoszące się do kurateli, pod którą Jahna wzięto z powodu umyślowego niedołęstwa, poczem poleca sprowadzić Jahna do sali. Jest to mężczyzna niski i szczupły. Sumiasty wąs blond, znacznie naprzód wysunięta górna szczęka i oczy dosyć nieruchome i bez wyrazu, oto co uderza w jego postaci na pierwszy rzut oka.

Wcale nie wytwornie ubrany, stanął przed trybunałem, zdradzając pewne zaferowanie, właściwe studentom przed egzaminem. Powoli, jakby przypominając sobie, złożył trzy ukłony w stronę trybunału, ławy przysięgłych i obrońców. Generalia niezbyt interesujące: ma lat 38, jest właścicielem tłumacza, stanu wolnego. Zeznaje zaprzysiężony. Na pytania przewodniczącego odpowiada logicznie, dość zwięźle i wcale inteligentnie.

Ojciec jego był kapitalistą, stale zamieszkałym we Lwowie. Świadek w dziesiątym roku wstąpił do gimnazjum, ale razem z łaciną zaczęły go trapić choroby, tak, że ostatecznie musiał przejść na studium prywatne. W ten sposób *mutatis mutandis* dolazi aż do — trzeciej gimnazjalnej, korzystając z pomocy licznego zastępu domowych nauczycieli.

W tym czasie stan jego zdrowia pogorszył się znacznie, dostał koklusu, przerwał naukę, a wyzdrowiawszy, nadarmo silił się nawiązać znowu porwane nici. Nic nie pomogła zmiana studium klasycznego na realne. Wreszcie w 22 roku życia przerwał naukę i za wolą ojca wyjechał do stryja swego na wieś, na — praktykę gospodarczą.

Bez żadnego przygotowania teoretycznego, niczego nie rozumiejąc, ani też starając się zrozumieć, jeździł ze stryjem po folwarkach, asystował przy ważeniu zboża i ostatecznie po roku walęśniania się po gospodarstwie powrócił do ojca, ponieważ stryj uznał, że praktyka młodego agronoma do niczego nie doprowadzi.

Od tego czasu wiódł Jahn spokojny żywot poczciwego człowieka. Dla przyjemności czytywał książki, w czem mu była bardzo pomocną znajomość języków: polskiego, niemieckiego i francuskiego.

Co do tego ostatniego p. przewodniczący z pewnym zdziwieniem zapytał Jahna, czy rzeczywiście umie po francusku?

— Umiałem, ale teraz wyszło mi z używania, chociaż jeszcze i dziś nie dalbym się sprzedać — brzmiała odpowiedź świadka.

— Ale coż, kiedy dajesz się pan i po polsku sprzedać — zauważył na to satyrycznie p. przewodniczący.

Tak to żył Jahn do czasu, w którym ojciec jego nabył majątek tłumacki; w pół roku potem ojciec umarł, czyniąc go generalnym spadkobiercą milionowej fortuny. Niedoświadczony, obojętny, uczuł nagle na swoich barkach ogromne brzemie administracji tym wielkim majątkiem i — stanął bezradny. Ojciec za majątek zapłacił milion, a oprócz tego zostawił mu w papierach 400.000 zł., których świadek nawet podobno nie przeliczył.

Idąc za radą najbliższego swego sąsiada Doszota, przyjął Gumińskiego, za którego ręczył mu ten p. Doszot „szyją, głową i majątkiem“ — i powierzył mu zarząd majątku, za wynagrodzeniem 1.500 zł. rocznej płacy, nie licząc dodatków. Dalsze zeznania Jahna tyczą się głównie kupna udziałów, w ogóle cukrowni i Gumińskiego, któremu świadek ufał zupełnie i nigdy niczego bez jego rady nie robił, ale przeciwnie słuchał go we wszystkim.

Następnie odpowiadał jeszcze świadek na cały szereg pytań przewodniczącego w rozmaitych kwestiach.

O godzinie 6-tej odroczone rozprawę do dziś godz. 8 i pół rano.

Z teatru.

(b.) Galeryę swych znakomych typów: Juzowa, Koruńowa, dyrektora de la Mare, barona Qilletes, powiększył wczoraj p. Kamiński wprost mistrzowskim odtworzeniem postaci komiwojajera Kesslera w Sudermanowskiej „Walce motyli“.

Jaskrawy to obraz niemieckiej mieszczańskiej „enoty“, tej słynnej poczciwej *Gemüthlichkeit* domowego ogniska, przy którym zasiadają takie zwyrodniałe okazy, jak Elza i Laura, gotowe każdej chwili wyjść zamąż za jednego, aby kochać drugiego, lub „pić szampana z kochankiem z kieliszków ukochanej babki“.

Na takie to rzucił autor postać Kesslera — „reisendera“, wyzutego ze wszystkich uczuć etycznych, holdującego epikureizmowi najlichszego gatunku. Młodzieniec ten ma wypisaną „duszę“ na ramieniu. Dość spojrzeć na p. Kamińskiego w masce Kesslera, aby od razu nabrać przekonania o moralnej wartości tego pana. Ma on w swoim całym *exterieur* coś wstrętnego, odrażającego.

P. Kamiński tak uplastycznił nam indywidualność tego Kesslera, że w jego scenicznej podobiznie nie brakło ani jednego szczegółu charakterystyki, najmniejszego odcienia psychicznego, a wszystkie społem łączyły się w jednolitą, zrównoważoną całość. Tacy Kesslerowie posiadają swój specjalny rodzaj pstrych krawatek, ubierają się niby elegancko, a niesmacznie, spluwają przy paleniu cygar i odznaczają się specyficzną „szarmanteryą“ wobec kobiet. Wszystkie te cechy znalazły swój wyraz w grze i masce znakomitego artysty — wczorajszego beneficjanta.

Przyjmowano też p. Kamińskiego owacyjnie, a żegnano bardzo serdecznie, a właściwie nie było to rozstanie, lecz pełne uznania i wdzięczności za zgotowaną biesiadę artystyczną „do widzenia“.

P. Kamińskiemu wręczono po drugim akcie dwa wspaniałe wieńce laurowe: od Kola literacko-artystycznego i dyrekcji teatru, oraz piękną paletę w stylu secesjonistycznym (z głównych ról) od grona wielbicieli (przeważnie lekarzy). Panie obrzuciły znakomitego artystę kwiatami.

Wczorajsze przedstawienie było pod względem ogólnej gry daleko równiejsze.

Na szczerze uznanie zasłużyli pp.: Fiszer, Walewski i Wysocki, oraz panie: Cichocka, Stachowicz, Czaplinska i Kwiecińska.

KRONIKA.

Z krajowej Rady szkolnej. Rada szkolna krajowa uchwaliła zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Jana Odrębskiego, naucz. szkoły wydziałowej męskiej w Jarosławiu; Emilię Neuwirthównę i Maryę Kostankiewiczównę, nauczycielkami starszemi 5-kl. szkole żeńskiej w Lisku; Pawła Bochenka, naucz. starszym 6-kl. szkole męskiej w Gorlicach; Henryka Michalskiego, naucz. starszym 6-kl. szkoły męskiej w Wieliczce; Leokadyę Krzyckowską, naucz. młodszą 2-kl. szkoły w Jabłonowie; Juliana Lubowieckiego, naucz. starszym 4-kl. szkoły pospolitej męskiej, połączonej z wydziałową, w Kołomyi; Jana Smolkę, nauczycielem młodszym 6-kl. szkoły męskiej w Wieliczce; nauczycielami szkół jednoklasowych: Helenę Adwentowską w Zakliczynie; Jana Soczyńskiego w Dawidkowie; Michał Korzeniewicza w Kamionkach małych; Józefa Osadę w Piątkowej; Włodzimierza Czankę w Jarzowie starym i Paulinę Brzostowską w Koźmicach wielkich; dalej uchwalono zorganizować jednoklasową szkołę w Strzelcach małych od d. 1 września 1899 r.

Owacya. Urzędnicy Zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków urządzili owacyę dr. Domaszewskiemu, przewodniczącemu zarządu tego Zakładu, z okazji pierwszego dziesięciolecia, jaki w bieżącym miesiącu upływa od chwili, w której jubilat stanął na czele Zakładu. Jawiła się więc wczoraj u p. Domaszewskiego deputacya urzędników z dyrektorem Lamem na czele, który w serdecznym przemówieniu podniósł dotychczasowe zasługi jubilata. Deputacya wręczyła następnie jubilatowi adres. Dr. Domaszewski podziękował deputacyi za te objawy uznania dobrych i szczerých jego chęci i na tem zakończyła się owacya.

Akademia handlowa w Krakowie. Jak wiadomo, Rada miejska krakowska z okazji 50-letniego jubileuszu cesarza, przyznała na cele akademii handlowej w Krakowie 100.000 koron, zaś Izba handlowa na tenże cel sumę 60.000 koron. Otóż sekcyja szkolna Rady miejskiej na posiedzeniu onegdajszym z delegacyą Izby handlowej, zastanawiała się nad tem, w jaki sposób przeznaczone fundusze na ten cel mają być użyte. Konkretnie uchwały w tym przedmiocie powzięte będą dopiero wówczas, skoro wybrana komisya przedstawi komitetowi szczegóły programu, tak co do samej akademii, jak co do jej pomieszczenia.

Egzamin dojrzałości w tarnowskim gimnazjum złożyli: Albrecht Tomasz Augustyński Jan, Basler Anzelm, Danecki Adam, Galecki Mieczysław, Gębica Józef, Herzig Antoni, Janiga Jakób, Kleinman Henoch, Kopacz Błażej, Kosiński Piotr, Kozaczka Adam, Krajewski Wojciech, Kalisz Jan, Kucia Stanisław, Kurek Władysław, Kuźniar Wiktor, Lesiak Julian, Lulek Tomasz, Malinowski Paweł, Mikuszewski Józef, Mroczek Józef, Mrugacz Józef, Niemiec Stanisław, Piekarski Marek, Podobiński Eugeniusz, Prychoda Leopold, Pryziński Jan, Puchala Paweł, Silbiger Zygmunt, Siódma Wilhelm, Soltys Wiktor, Suwada Karol, Walcher Jan, Weigt Herkulan, Zaba Borys, Dybuś Edward, Steo Jan, Syruczek Alfred.

Zjazd koleżeński byłych uczniów jarosławskiej szkoły realnej z przed lat dziesięciu odbędzie się w Jarosławiu dnia 21 b. m. W sprawie bliźszego porozumienia należy adresować: J. Tuleja, inż. chem. Lwów-Podzamcze (Balonowa nr. 1).

Ruski teatr we Lwowie. Towarzystwo im. Kotlarewskiego uchwaliło wysłać deputacyę do prezydenta miasta z petycyą o bezpłatne odstąpienie przez gminę odpowiedniego miejsca pod budowę ruskiego teatru.

Nowe pismo ruskie powstaje z dniem 15 b. m. we Lwowie p. t. *Buducznist*. Donosi o tem *Ruślan*. Redaktorami nowego czasopisma będą pp. dr. Wl. Ochrymowicz i dr. Eugeniusz Lewicki. *Ru-*

ślan przewiduje, że będzie to „organ dla inteligencji w ducha postępowym“.

Zbrodni rabunku dopuścił się onegdaj o 8. wieczorem nieznanym dotąd sprawcą, przy gościńcu, prowadzącym do Winnik pod Lwowem, na osobie tamtejszej nauczycielki p. Zofii Mściwujewskiej. Po załatwieniu sprawunków w mieście i odwiedzinach u kuzynów, podjechała p. M. do rogatki Łyczakowskiej kolejną elektryczną, skąd udała się gościńcem ku Winnikom.

W tak zwanym „Wąwozie Winnickim“ przystąpił nagle do niej jakiś człowiek i schwywszy za rękę, chciał wydrzeć jej torebkę. Pani M. poczęła się bronić i wołać o pomoc, wtedy opryszek schwyił ją za gardło, zadając bolesne i dotkliwie rany. Po krótkiej walce uległa pani Mściwujewska, a opryszek uciekł w las unosząc torebkę ręczną, zawierającą 26 zł. gotówką, pióra, ołówki i inne przybory do pisania, zakupione dla dziatwy szkolnej, oraz listy od rodziny.

Po powrocie do domu zawiadomiła natychmiast posterunek żandarmeryi o dokonanym rabunku.

Rzezimieszek wedle opisu p. M. był wzrostu średniego, brunet, o małym wąsiku, o twarzy smagłej, w wieku od lat 18 do 20, krępy i barczysty. Ubrany był w brązową marynarkę, białe płócienne pantalone i miękki brązowy kapelusz, koszulę miał bez kołnierza.

Podczas walki z zuchwałym rabusiem, spadła p. M. z ręki złota branzoletka, którą wczoraj rano znalazł mąż jej na miejscu dokonanej zbrodni.

Bezczelność rzezimieszka zadziwia, dokonał bowiem rabunku w niedzielę, w dzień biały i w porze, w której netylko gościniec jest najludniejszym, lecz i lasek przydrożny roi się jeszcze wycieczkowcami.

Posługaczka, przyjęta do prania przez p. S. F. przy ul. Piekarskiej 1. 9, nazwiskiem Marya Lemowicz z Narola, licząca lat 20, po pierwszym dniu roboty skradła z pokoju kurtkę wełnianą, parę bucików i bieliznę znaczoną literami F. K.

Z budowy domu przy ulicy na Błonie skradł niewiadomy dotąd sprawca drzwiczki z kuchni i pieców, tudzież narzędzia ciesielskie łącznej wartości 20 zł.

Kluczami zapomnianymi w pokoju przez p. T. K., zamieszkałą przy ul. Kościuszki, dobrał się ktoś do kasy ogniortwalej i zabrał z niej, pierścień z dyamentem, szpilkę do krawatki z opalem i 10 złr. pozostawiając dla niepoznaki resztę gotówki nieknującą.

Służąca Katarzyna Herbut, dobrawszy klucz do komody, skradła swej chlebobawczyni p. C. S. 10 zł.

Zgubiono. P. Ludwika Kowalska zgubiła wczoraj w mieście torebkę z napisem „Zakopane“, zawierającą 10 złr. 50 ct. i drobną monetę zdawkową.

Znaleziono. Woźny ze szkoły Czackiego, Piotr Harbaczewski, znalazł w tamtejszym ogrodzie trzy pularesy wypróżnione z gotówki, a zawierające tylko papiery i dokumenty, wystawione na imię Abissa Krampla. Pularesy te skradziono ubiegłej nocy i po przeszkaniu porzucono w ogrodzie.

Wystawa kart korespondencyjnych.

w połowie lipca r. b. otwarta będzie w Wenecyi, pod patronatem burmistrza miasta, hr. Grimaniego, wystawa ilustrowanych kart pocztowych. W Rzymie są w obiegu karty pocztowe z polskimi pomnikami, istniejącymi w wiecznym mieście. Kart tych istnieje sześć typów: z pamnikiem Hozjusza, kardynała Czackiego, Św. Stanisława Kostki, Aleksandra Sobieskiego, księcia OO. Zmartwychwstańców i palacu b. ambasady polskiej na Via Sistina. Karty pocztowe nabyć można w Café Antie, na via Condotti.

Służący Puszkina. W Kiszyniowie zmarł w 104 roku mieszczański Iwan Ganenko, który w młodości swej był służącym Puszkina.

Nowy pierwiastek. Na ostatnim posiedzeniu dorocznym londyńskiego „Royal Society“ sir William Grookes oznajmił, iż udało mu się odkryć nowy pierwiastek, który za zgodą zgromadzenia, nazwał „Victorium“. Nowy pierwiastek ma barwę brunatną i wagę atomową około 117. Jednocześnie dochodzi wiadomość, że profesor uniwersytetu wiedeńskiego dr. Lippman odkrył także nowy pierwiastek chemiczny i przedstawił swoje odkrycie cesarskiej akademii nauk.

Automatyczny kontrolor we fabrykach.

Względ na porządek i rentowność fabryki wymaga, by robotnicy przychodzili ściśle o oznaczonej godzinie do pracy i o oznaczonej również godzinie fabrykę opuszczali. W tym celu przy wejściu zapisuje urzędnik fabryczny nazwisko i czas przyjścia każdego robotnika do pracy, co atoli łączy się z wieloma niedogodnościami, a nieraz prowadzi do sporów lub podejrzeń o stroniczość. Dlatego od niejakiego już czasu zaprowadzono po wielu fabrykach na zachodzie przyrządy mechaniczne, zapisujące godziny przyjścia i odejścia każdego robotnika. Jednym z najdokładniejszych w tej mierze jest przyrząd Bundego, od kilku lat używany w Ameryce północnej i w Anglii, a obecnie po raz pierwszy we Francji w drukarni giełdy paryskiej zaprowadzony.

Przyrząd Bundego składa się z trzech części: z bardzo dokładnego zegara, połączonego z pośrednictwem wahadła z odpowiednim mechanizmem do zapisywania czasu przyjścia i odejścia każdego robotnika i dwóch tablic, jednej po prawej, drugiej po lewej stronie zegara: na tych tablicach znajdują się haczki, służące do zawieszania kluczy, opatrzonych każdy z osobna w numer robotnika. Wahadło zegara za pomocą odpowiedniego drążka przenosi swój ruch na pierwsze koło zębate, które znow porusza drugie koło również zębate, zaopatrzone na obwodzie w wy-

pukle liczby, oznaczające godziny i minuty. Obok tego koła znajduje się taśma, farbą napuszczona, mająca w pobliżu pasek białego papieru, przesuwaną się z jednego kołowrotka na drugi. Pewien rodzaj zamku służy do wetknięcia klucza, po którego obróceniu od strony lewej do prawej odbija się na pasku papieru godzina i minuta, w której klucz obrócono, tudzież numer klucza. Robotnik przeto przychodzący do fabryki zdejmując z haczyka swój klucz, wtyka go do zamku, obraca go od strony lewej na prawo i wyjąwszy następnie zawieszka na haczyku drugiej tablicy. Opuszczając fabrykę, powtarza się całą tę manipulację, ale w kierunku odwrotnym, co zresztą wskazuje stosownie przy wejściu do fabryki ustawienie przyrządu.

W celu odróżnienia czasu przyjścia od czasu wyjścia z fabryki wybija się za pomocą stosownego mechanizmu gwiazdkę przy godzinie wyjścia. Po wyjściu paska papierowego z przyrządu otrzymuje się na nim zapisany przez każdego robotnika czas przyjścia i czas odejścia czyli trwanie pracy w fabryce, a ponieważ przyrząd działa nadzwyczaj pewnie, przeto nie ma z tego tytułu żadnych sporów.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 7 czerwca b. r.: Górny Józef, syn sługi, 9 miesięcy, niezbyt żołądka. — Wus Marya, żebraczka, lat 60, gruźlica płuc. Brus Marya, żona zarobnika, lat 68, zapalenie płuc. — Kuzmów Julia, córka zarobnika, 1 rok, gruźlica płuc. — Strzelecka Marya, córka kolportera, lat 24, gruźlica. — Bardach Gitla, żona dozorczy budowy, lat 68, rak wątroby. — Salwicka Barbara, obywatelka, lat 60, dur brzuszny. — Dr. Fuchs Franciszek, lekarz dentysta, lat 47, zapalenie worka sercowego. — Kuczma Helena, córka zarobnika, 2 miesiące, zapalenie płuc. — Halabarda Helena, córka lampisty kolejowego, 11 miesięcy, zapalenie płuc. — Czarnecki Tomasz, masarz, lat 50, wada serca. — Plager Jojna, syn zarobnika, lat 2, zapalenie płuc. — Auber A. syn piekarnika, 5 godzin, zanik ogólny. — 3 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 15 osób.

Repertuar teatru hr. Skarbka:
 We wtorek 13 bm.: „Otello“, tragedia w 5 aktach Szekspira. Pierwszy gościnny występ Bol. Ładnowskiego.
 W środę 14 bm.: „Przed ślubem“, komedia w 5 aktach K. Zalewskiego. Drugi występ Ładnowskiego.
 W czwartek 15 bm.: „Madame Sant-Gene“, komedia w 4 aktach Sardou. Trzeci występ Ładnowskiego.
 W piątek 16 bm. nie będzie przedstawienia.
 W sobotę 17 bm. „Hamlet“, tragedia w 5 aktach, Szekspira. Czwarty występ Ładnowskiego.
 W niedzielę 18 bm.: „Zbójcy“, tragedia w pięciu aktach Fr. Schillera. Piąty występ Ładnowskiego.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 13 czerwca. (Kursy poniżej w cedula giełdowej).
 Tendencja słabsza.

Budapeszt, 13 czerwca. Wczor. giełd. Austr. kred. 360.10 Węg. bank kred. 389.50, Węg. bank eskontowy 259.75, Węg. bank hipoteczny 251.—, Węg. renta koronowa 97.—, Rimamurania 300.25, Węg. 4-proc. renta 119.50, Węg. bank dla przem. i handlu 101.—, Staatsbahny —, Koleje uliczne 380.—, Kol. południowa —, Węg. poz. premiowa 160.—, Austr. renta koronowa 100.25, Węg. renta koronowa 97.—, Elek. kol. uliczne 221.75, Ganz & Co. 2005, Salgotarjaner 328.—, Austr. złota renta 119.75, Akcje elektr. 150.—.

Frankfurt, 13 czerwca. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 224.70, Staatsbahny 153.10, Lombardy 31.50, Alpijny 237.50, Austriacka renta papierowa 100.50, Austr. srebrna renta 100.10, Austr. złota renta 101.65, Węgierska złota renta 100.05, Unionbanki 160.50, Akcje elektr. 121.60, Kolej półn.-zach. 160.50. Usposobienie słabe.

Berlin, 13 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 224.60, Staatsbahny 153.25, Lombardy 31.50, Austr. złota renta 101.60, Austr. srebrna renta 100.70, Węg. złota renta 100.—, Disconto Comandit 197.90, Laura 270.—, Bochumer 280.—, Harpenor 208.25, Kolej Ostpreussen 92.40, Kolej Mittelmeer 110.10, Kolej Meridional 143.90, Kolej Henry 110.25, Renta włoska 95.40, Południowa —, Mławka —, Turki

131.25, Renta hiszp. —. Prywatne dyskonto 3.75. Austr. renta papierowa —, Bastiehradery 321.25, Austr. banknoty 169.50 Alpijny 100.75, Dewizy na Wiedeń (długie) 169.45, Dewizy na Wiedeń (krótkie) —, na Paryż (krótkie) 81.10, na Amsterdam 168.75, na Londyn długie 20.31 i krótkie 20.41. Tendencja osłabiona.

Berlin, 13 czerwca. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 224.60, Staatsbahny 153.25, Lombardy 31.50, Rosyjskie banknoty (kasa) 216.65, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 197.90 Usposobienie słabe.

Hamburg, 13 czerwca. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 224.70, Lombardy 31.25, Staatsbahny 153.—, Austr. złota renta 101.15, Węgierska złota renta 100.50, Srebro 82.75 żądano, 82.25 placono. Srebrna renta 99.90, Włoskie 95.20. Losy z 60 r. 147.—.

Usposobienie słabsze.
Paryż, 13 czerwca. Wczor. giełda Cred. foncier 755.— 4. proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 94.50, Grecka pożyczka 227.50 4 proc. hiszpańska Exterieurs 65.85 Usposobienie spokojne.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 13 czerwca. Pszenica na październik od 8.92 do 8.94, żyto na jesień 6.92 do 6.93, kukurydza na lipiec od 4.60 do 4.61, owies — — — — — na październik 5.54 do 5.55, rzepak na sierpień 12.75 do 12.85.

Wiedeń, 13 czerwca. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na maj czerwiec 9.38 do 9.44, pszenica na jesień 9.05 do 9.01, żyto na maj czerwiec 7.65, żyto na jesień 7.17 do 7.18, owies na maj czerwiec 5.88, owies na jesień 5.85 do 5.91, kukurydza na maj czerwiec 4.82 do 4.84, kukurydza na lipiec sierpień 4.89 do 4.85, rzepak na sierpień wrzesień 12.80 do 12.90.

Zamknięcie giełdy przy kursach silniejszych: pszenica na maj czerwiec 9.50, pszenica na jesień 9.09, żyto na jesień 7.19, kukurydza na maj czerwiec 4.85, kukurydza na lipiec sierpień 4.87.

Ceny spirytusu: 17.80 do 18.20.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 12 czerwca 1899 r.

Ogólny dług państwa.

	placa bieżąca	100.00	100.05
Renta papierowa	100.80	100.05	
Renta srebrna	100.49	100.60	
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	171.50	173.50	
1860 po 500 zł. wa. 5%	189.25	140.75	
1860 po 100 zł. 5%	156.75	157.50	
1864 po 100 zł.	194.50	195.50	

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% na 100 zł.	119.95	120.15
Renta wol. od pod. 4% na 200 kor.	109.40	109.60
Renta inwest. austr. 3 1/2% na 200 kor.	87.35	87.55

Obbligacje Kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta na 100 zł. 4%	98.70	99.20
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku na 100 zł. 4%	118.80	119.80
Kol. Cesarza Franciszka Józefa na 100 zł. 5%	125.40	130.40
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku na 200 kor. 4%	99.—	99.80
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	210.90	211.70

Obbligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta na 300 zł. 5%	114.—	—
w złocie na 200 zł. 5%	138.—	—
Kol. bukowiniskie lokal. na 200 kor. 4%	97.50	97.90
Kol. gal. Karola Ludwika na 200, 100 zł. 4%	98.50	99.—
Kol. lwowsko-czer.-jaszkiej z r. 1894 na 200 kor. 4%	98.75	99.50

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta na 100 zł. 4%	119.50	119.70
w wal. kor. na 200 zł. 4%	97.—	97.20
obl. prop. na 100 z 4 1/2%	101.—	101.70

Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4 pr	138.—	139.—
poż. premiowa za 100 zł.	169.50	161.—
za 50 zł.	169.50	161.—

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	96.50	97.—
Bukowiniskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	102.75	103.65
Galic. poż. kraj. z r. 1873 na 100 zł. 6%	96.80	97.60
Galic. obl. propin. z roku 1889 na 100 zł. 4%	97.60	98.40
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	125.25	126.—
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	94.—	94.55
Renta włoska za 100 kor. 4%	110.60	111.—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	86.—	87.—
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	64.65	65.15

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.)			
Austr. sakt. kred. ziem. los. w 60 lat 4%	obl. pr. z r. 1880 3%	97.60	98.50
1889 3%	117.50	118.25	
Bukowinisk. sakt. kred. ziem. los. 5%	104.75	105.75	
los 4%	96.60	97.—	
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.—	110.60	
los. 50 lat 4 1/2%	101.40	102.20	
los. 60 lat za 200	96.75	97.50	
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	95.90	96.80	
4% los. 41 lat	97.50	98.25	
4% stare	97.30	98.—	
4% za 200 kor.	95.90	96.05	
Banku krajowego dla Galicyi i Lodoni. 4 1/2% 5 1/2 lat zwrotne	100.70	101.30	
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.—	—	
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2 lat za 200 kor. 4 1/2%	100.50	101.—	
Banku krajow. los. 57 1/2 lat na 200 kor. 4%	93.—	99.—	
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50	
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.20	101.20	

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.			
Kol. lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 na 300 zł. 4% uniej 10%	89.85	90.20	
Kol. lwów-Czer. z r. 1884 na 300 zł. 4%	98.10	98.90	
Gal. kol. lok. wschodn. na 100 zł. 4%	99.50	—	

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	107.90	103.50
1878 za 200 zł. 5%	107.80	108.50
1887 za 200 zł. 4%	97.75	98.15

Akcje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	153.—	153.—
Penz. banku handl. 500 zł.	1424.—	1427.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	359 3/4	360 1/2
Węg. banku kredyt. 200 zł.	389 3/4	390.—
Węg. austr. tow. esk. 500 zł.	730.—	735.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	858.—	861.—
Banku dla handlu i przem. 200 zł.	200.—	201.—
Banku dla kraj. koronowych 200 zł.	241 1/4	241 1/2
Austro-węg. 600 zł.	918.—	919.—
Związk. (Unionbank) 200	322.—	322.35
Czesk. banku związk. 100 zł.	185.25	186.25
Ziwoostenska banka 100 zł.	13.75	133.50

Akcje przedsiębiorstw transportowych.

Bankow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	205.—	210.—
(akc. zadł.) 200 zł.	14.—	15.—
Kolej półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3345.—	3355.—
lwów-Czer.-Jassy 200 zł.	288.—	290.50
wschodn.-galic.-lokaln. 200	188.—	200.—
państwowych 200 par. ul. nit	858 3/4	859.10
południowej 200 par. ul. nit	70 1/4	69.75
węgier. galicyj. l. 200 zł.	213.25	213.50

Akcje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. haft. towarz. 500 kor.	400.—	
Austr. Tow. górnicze Alpijny 100 zł.	237.25	239.25
Pradzielnego Tow. zola n. przem. 200	1251.—	1256
Schodnicza 600 kor.	845.—	855.—
Tureckie zwz. tytanow. 500 fr. per. nit.	143.75	—
Trifalt tow. kop. węgla 70 zł.	190.—	192.—

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basillan) 5 zł.	6.80	7.50
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	201.—	201.60
Chary 40 zł. mk.	68.—	68.50
Tow. zeg. na banku 100 zł. mk. 4%	162.—	170.—
Pożyczka m. Instrukcji 20 zł.	30.—	31.—
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.—	27.50
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	24.—	25.—
Ofen 40 zł.	67.25	68.25
Ofen 40 zł. mk.	64.75	65.50
Palffy 40 zł. mk.	20.10	20.70
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	11.—	11.80
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	28.—	—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	85.50	86.50
Salma 40 zł. mk.	28.—	28.—
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	84.—	85.—
St. Genois 40 zł. mk.	—	—

Pożyczka m. Stanisława 20 zł.	55.—	64.—
m. Tryesta 100 zł. mk. 4 1/2%	185.—	—
m. 50 zł. 4%	—	—
Waldstein 20 zł. mk.	60.—	—

Waluty.

Dukat cesarski	5.69	5.71
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	9.56 1/2	9.57 1/2
20-markówka	11.79	11.83
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	69.02	69.05
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.50	44.60
10 funtów sterlingów	120.46	120.70
Rubie (za 100 rs.)	127.60	127.75

Berlin, dnia 12 czerwca:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11	101.00
3 1/2 proc.	98.40
3 proc. Serya A.	88.10
Pozn. listy rentowe 4 proc.	102.69
3 1/2 proc.	97.70
Pozn. obligacje prow. 3 1/2 proc.	—
Rubie (100)	216.90
Austr. banknoty (100)	189.75
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	—

Warszawa, dnia 12 czerwca:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.20
drobne	99.90
Ros. Poż. Prem. z roku 1884	200.—
1806	275.—
Obl. prem. Banku szlacheckiego	213.5
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.0
drobne	—
miasta Warszawy ser. VII.	100.40
4 1/2 proc.	8.40

Petersburg, dnia 12 czerwca:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884	296.—
z r. 1886	253.25
Listy zast. Tow. kred. ziem. kr. polsk.	100.60
rosyjskie	98.50
kijowskie	98.50
wileńskie	98.50
charkowskie	98.50
chersońskie	100.—
besarab.-tanrydz.	99.50

P. D. BOBORYKIŃ.
BEZ MEZÓW.
 POWIEŚĆ.

Kiedy posłaniec odszedł, Olga Jewgrafowna uspokoiła się tem, że im pierwszym, jako przybyłym, wypadła złożyć wizytę, tem bardziej, że księżna jest osobą „trzeciej klasy“, a przy dzisiejszym zachwycie, w który starego hrabiego wprawia jej córka, mogą one zająć, kto wie, jak jeszcze daleko?...

I na to córka nie nie odpowiedziała, pijąc w milczeniu kawę.

Posłaniec powrócił: księżna kazała podziękować; cały czas, aż do obiadu będą w domu, a Olę Jewgrafownę z panną, bardzo pragną powitać. Ale natychmiast lecieć do Tergasowych nie wypadło. Potrzeba było przeczekać przynajmniej dwie godziny.

XXXV.

Tergasowe przyjęły Usmańskie w bogatym salonie hotelowym z wiedeńskimi meblami. Na stole i na dwóch konsolach stały bukiety i kosze z kwiatami. Powietrze w przestronnym pokoju było przesycone zapachem kwiatów i angielskich perfum. Księżna, poruszając się z trudem wskutek nadmiaru tuszy, w jedwabnej sukni z koronkami, wstała i podeszła ku nim. Za nią, po cichu, z nieruchomą głową, płynęła i księżniczka, wysoka z niską talią, ociśniętą złotym pasem, poółkła już trochę ze zmęczenia, ale zawsze z temi samemi oczyma, w kształcie migdałów, wąsikami i białym kaukaskim nosem.

Tygodnik rolniczy i gospodarstwa krajowego

Wywóz produktów rolniczych z Ameryki.

Wyszła świeżo w Lipsku u Dunckera i Humblota ciekawa książka Karola Simona: „Der Export landwirthschaftlicher und landwirthschaftlich-industrieller Artikel aus den Vereinigten Staaten von Nordamerika und die deutsche Landwirthschaft“. Autor jest rumuńskim konsulem w Mannheim — a był przeszło ćwierć wieku praktycznie czynny w międzynarodowym handlu zbożowym, rozporządza więc oprócz materiału statystycznego, bogatym w tych sprawach doświadczeniem. Warto zestawić najważniejsze wyniki jego dochodzeń. Obejmują one prognozę przyszłego rozwoju amerykańskiego eksportu, tak silnie oddziaływującego na stosunki rolnictwa, i przedstawienie obecnej polityki eksportowej Stanów Zjednoczonych — i urzędzeń tamtejszych dla popierania wywozu.

Prognoza przyszłego rozwoju opiera się o studia nad dotychczasowym tego rozwoju kierunkiem. Podczas gdy co do pszenicy i mąki udział wywozu w ogólnej produkcji widocznie się obniżył, wynosił bowiem dawniej 28% a od roku 1892 do 1896 już tylko 16 procent — to wywóz owsa i jęczmienia wykazuje znaczny wzrost i wynosi w owsie z 0.37 procent na 2.22 procent, zaś w jęczmieniu z 1.85 procent na 12.96 procent. Autor sądzi, że ilościowy wzrost wywozu jęczmienia, który dotychczas tylko w Kalifornii był znaczny w jęczmieniu browarnianym — wkrótce pociągnie za sobą także i jakościowe polepszenie produktu w tych pięciu innych Stanach, które jęczmień uprawiają, tak, że i te Stany już w niedalekim czasie będą wywozić także browarniany jęczmień. Autor twierdzi zatem, że wywóz jęczmienia z Austro-Węgier do Niemiec coraz bardziej będzie dotknięty skutkami amerykańskiej konkurencji. Prócz tego zapowiada Simon wzrost wywozu owoców, winogron, produktów hodowli bydła i mleczarstwa, nasienia koniczyzny, fosfatów, makuchów i artykułów słodowych.

Ważną zasadę amerykańskiej polityki eksportowej upatruje autor w zasadzie, ażeby produktów rolnictwa nie dawać na targ w pierwotnej formie zboża, ale w możliwie uszlachetnionej postaci. W tym celu pracują w Ameryce z wyłączeniem wszystkich sił nad rozwojem przemysłu młynarskiego. W roku 1897 w samym tylko Minneapolis zmieszono 61 milionów buszli pszenicy — cały wywóz niezmielonej pszenicy wynosił 69½ mil. buszli. Udało się już Amerykanom z całego dowozu mąki do Wielkiej Brytanii, zagarnąć dla swojego eksportu 88 procent. Młyny z wydajnością 25.000 beczek (przeszło 30.000 metrycznych centnarów) dziennie i kolosalna organizacja kartelowa podwyższają jeszcze zdolność eksportową amerykańskiego przemysłu młynarskiego.

Jak pszenica w formie mąki — tak kukurydza amerykańska idzie w eksport pod postacią mięsa z opasowego bydła. Co najwyżej 8 procent a w niektórych latach nawet tylko 3¼ procent amerykańskiego zbioru kukurydzy idzie w handel eksportowy w pierwotnej swej postaci. Natomiast wywóz mięsa w roku 1897 reprezentował już wartość 127 milionów dolarów. W znanych olbrzymich zakładach w Chicago w r. 1897 wartość wybitych wołów wynosiła 1 mil. dol. więcej, niż w roku poprzednim. Świeżą wieprzowinę, której w r. 1896 wywieziono do Anglii tylko 8638 cent. — już w r. 1898 wywieziono 276.798 centnarów.

Bardzo ważną i ciekawą część dzieła tworzy opis „instytucyj, które powodują w przeważnej części przewagę wywozu amerykańskiego nad wywozem wszystkich współzawodników“. W tym kierunku działają naprzód amerykańskie giełdy zapomocą znanych w całym świecie certyfikatów jakości zboża. Sama giełda nowojorska załatwia połowę obrotu w zagranicznym handlu rolniczym Ameryki północnej. Wydawanie tych certyfikatów ma być w najbliższym czasie zastosowane do masła, serów, preparatów mięsnych i t. p.

Ważnymi środkami podniesienia eksportu są dalej znane publiczne sklady z elewatorami. Są one tak tanie, że w Nowym Jorku opłata od 100 centn. metr. pszenicy po 10 dniach wynosi 22 ct. Autor dodaje, że obecnie Rumunia zamierza zaprowadzić sklady z elewatorami i z certyfikatami jakości. Równie tanie są koszty przewozu. Wynosiły one w roku 1898 przeciętnie tylko 0.8 centa amerykańskiego od mili i tony, podczas gdy w Rosji są one trzykrotnie wyższe, we Włoszech, Niemczech i Anglii jeszcze wyższe (2.5, 2.6 i 2.8).

Szczególność zaś podnieść należy działalność rolniczego departamentu w Washingtonie, podzielonego na 20 specjalnych biur. Biuro statystyczne tego departamentu ogłasza co miesiąc sprawozdanie o zbiorach i zasiewach na podstawie regularnych miesięcznych raportów, pochodzących od 57.000 stajch i 140.000 specjalnych korespondentów. Departament rolniczy rozesłał w roku 1897 424 rozmaitych informacyjnych publikacji w 6½ mi-

lionach egzemplarzy. Żadne państwo w świecie nie wydaje ani w przybliżeniu tak wielkich sum na szkoły rolnicze i na szerzenie rolniczych wiadomości, jak Stany Zjednoczone, które także od swoich wiejskich nauczycieli szkół ludowych wymagają teoretycznego i praktycznego wykształcenia, uzdolniającego do nauczania elementarnych wiadomości rolniczych.

Jak departament rolniczy pojmuje swoje zadanie, dowodzi następujący wypadek:

Na wiosnę r. 1897 okazało się, że produkcja masła w Stanach Zjednoczonych znacznie przewyższyła konsumpcję krajową. Obawiano się zatem silnej niżki cen. Istotnie też do miesiąca lipca oferowano najlepsze gatunki masła po niebywałych niskich cenach i to w kolosalnych ilościach. Ten stan rzeczy trwał kilka tygodni. Wtedy departament rolniczy zainteresował i postanowił eksportować na próbę, ażeby znaleźć obce targi dla zbywającego masła. Departament rolniczy amerykański ma swego reprezentanta w Londynie, począł też na jego ręce przysyłać masło do Londynu, w okresach od 3 do 4 tygodni. Na kolejach amerykańskich, w portach wywozowych, na parowcach, a niemniej i w angielskich portach dowozowych, poczyniono odpowiednie urządzenia (chłodne komory), ażeby masło w dobrym stanie dowieść do angielskich targów. I pomimo uprzedzeń, jakie w angielskich kołach handlowych panowały przeciw masłu amerykańskiemu, powiodło się usiłynom tym staraniom departamentu rolniczego przekonać angielskich importerów, że jakoś amerykańskiego masła jest wyborna i że wskutek poczynionych zarządzeń co do transportu, dochodzi ono świeże i w nie pogorszonej jakości do Anglii.

Departament rolniczy zajmuje się także intensywnie doświadczeniami z burakami cukrowymi. W roku zeszłym rozdzielił on 1.400 centn. nasienia buraczanego między 22.000 farmerów w 37 Stanach. Daje też zachętę do uprawy krajowej produktów, dotychczas dowożonych. Oto ustęp z jednego ze sprawozdań tegoż departamentu:

„Stany Zjednoczone zapłaciły w ostatnim roku skarbowym 382 mil. dolarów za cukier, skóry, wino, bydło, owoce, ryż, len, konopie, sery, jaja, i t. p. — dalej 6 mil. dol. za cykoryę, ricinus, lawonę, opium z maku i t. p. — a 2 mil. dol. za cebulę. Wszystkie te artykuły możnaby w kraju samym hodować i preparować. Departament rolniczy będzie zachęcał uprawę tych produktów przez sprowadzanie nasienia i udzielanie farmerom instrukcji. Amerykański farmer może konie hodować tak tanio, jak bydło. Many wielki i intratny wywóz bydła, moglibyśmy mieć równie wielki i zyskowny wywóz koni. Departament zbiera fakty co do naszej hodowli koni, tudzież informacje, czego żądają kupcy zagraniczni — ażeby nasi farmerzy mogli się według tego orientować.“

Ażeby uniknąć wszelkich nieporozumień, przypomina raz jeszcze, że mowa tu nie o Austrii, nie o Galicji, która wymaga bardzo intensywnej opieki nad swoim nędznie vegetującym rolnictwem — ale o Stanach Zjednoczonych, które już swoim wywozem opanowały handel a działają tak, jak gdyby tam wszystko było dopiero do zrobienia! Możeby p. minister Kast, zamiast do Dalmacji, pofatygował się do Ameryki?

Gruźlica drobiu

(Suchoty, perlica, tuberculosa, sklerom).

Z I. galic. Towarzystwa chowu drobiu otrzymujemy następujący artykuł:

Przez gruźlicę drobiu rozumiemy chorobę, powolnie przebiegającą, spowodowaną drobnymi grzybkami (kształtu pręcików). Choroba ta charakteryzuje się powstaniem gruczołów. Gruźelki te, łącząc się z sobą, tworzą większe guzy. Te, serowaciejąc i rozpadając się, tworzą wrzody i jamy w narządach jak wątroba, płuca, nerki, kiszki i t. d. Wyjątkowo tylko mogą te guzy uleść zwapieniu i wtedy możemy mówić o względnym wyleczeniu gruźlicy.

Chorobie tej z drobiu szczególnie podpadają kury i gołębie, rzadziej pantarki, indyki, a najmniej ptactwo wodne. Z pośród kur zapadają najczęściej azjatyckie (Brahma, Cochín-China, trzymane dla ozdoby i jako kwoki), dalej rasa włoska (nadmawczaj pilnie niosąca duże, piękne jaja), wreszcie wszystkie rasy, jeżeli pochodzą z rodziców pokrewnych.

Zarazek dostaje się najczęściej z pożywieniem lub drogą oddechową. U drobiu najczęściej pierwszą drogą, a to przez zjedanie plwocin ludzi, na tę chorobę cierpiących, przez odpadki z mięsa zwierząt gruźliczych i przez pożywienie, zanieczyszczone kałem krów gruźliczych (których największy procent ma rasa holenderska, a najmniej polska czerwona), wreszcie przez zanieczyszczenie pokarmu kałem chorego już na gruźlicę drobiu.

Choroba przebiega powolnie, stąd zwykle zauważa się ją dopiero, gdy już przybrała wyższy stopień. Pierwszym jej objawem jest występujące znużenie: drób siedzi wiele, biega niechętnie, okazuje jednak w regule dobry apetyt. Później występuje osłabienie nóg tak, że drób ledwie się trzyma na nogach i używa skrzydeł do poruszania się. Pomimo dobrego apetytu, sztuki, podlegające tej chorobie, chudną prędko, mięśnie piersiowe prawie nikną, widoczne błony śluzowe bledną, grzebienie i korale tracą czerwoną barwę. Biegunka pokazuje się częściowo

zaraz z początku choroby, zwłaszcza, gdy kiszki są zajęte, albo też w końcu choroby; wskutek czego siły drobiu zupełnie nikną. Chorobliwych objawów narządu oddechania, jak krótki i ciężki oddech, zwykle nie spotykamy, bo gruźlica płuc u drobiu zwykle się nie zdarza. Czasami tworzą się w stawach kończyn (nóg i skrzydeł) zgrubienia i wyrostki, które też są gruźlicze.

Sekcja wykazuje: ogromne wychudnięcie, blade mięśni, mniejsze lub większe guzy w pojedynczych lub wszystkich organach. Guzy są żółtawej barwy, najczęściej twardości chrząstki, rzadko kalkiem miękkie i mogą być w takiej ilości, że prawie cały organ jest nimi zasiany. Najczęściej cierpieniu podlegają kiszki i wątroba, rzadziej śledziona, jajniki, jądra, nerki i t. d. mogą jednak wszystkie organa być zajęte.

Gruźlica drobiu jest nieuleczalna, leczenie więc nie ma celu, a chodzi tylko o usunięcie sztuk chorech, aby się inne nie zaraziły.

Chore sztuki należy wybić i spalić lub zlawszy świeżo gaszonym wapnem, głęboko przynajmniej na 1 metr w ziemi zakopać; z gnojem należy to samo uczynić. Kurnik należy gruntownie wyczyścić, grzędy zhebiować, następnie myć je, jakoteż podłogę ściany i drzwi gorącym ługiem i twarzą ryżową szczytką, potem polać sublimatem 1:1000. Ściany, jeżeli są murowane, pobielić świeżo gaszonym wapnem. Sprzęty do jedzenia irynienki do picia należy gorącym ługiem wyparzyć i rozczynem sublimatowym myć. Obejście najlepiej skropić kłakrotnie gaszonym wapnem. Po takiej desinfekcji kurnika trzeba kurnik wysuszyć należycie i dopiero drób wpuścić.

Środki zapobiegawcze. Ponieważ gruźlica drobiu jest nieuleczalna, należy wyłączyć od hodowli drób gruźliczny i drób pochodzący od gruźlicznych rodziców, bo jakkolwiek gruźlica drobiu nie jest dziedziczna, jednakże potomstwo gruźlicznych rodziców jest słabowite, niedokrewne, a jako takie podpada łatwo każdej chorobie, a w szczególności gruźlicy. Unikać należy w hodowli łączenia pokrewnych sztuk.

Drobiu nie więzić w zamkniętym miejscu i być ostrożnym w jego nabywaniu, ostrożnie obchodzić się z odpadkami zabitych zwierząt gruźlicznych i plwocin ludzi, cierpiących na suchoty, silnie żywić i podawać czystą wodę do picia w czystym naczyniu, kurniki czysto utrzymywać.

Wogóle: należy hodowlę racjonalnie prowadzić i w tym względzie możemy polecić hodowcom broszurkę p. Edmunda Podwina pod tytułem: Zbiór cennych wskazówek i uwag o hodowli drobiu i królików. Jarosław 1894, nakładem księgarni H. Bolusa lub „Hodowla drobiu“ przez dra A. E. Baldamusa. Warszawa 1885. Wydawnictwo Przeglądu tygodniowego — nie licząc już bogatej literatury obcych narodów.

Mięso z drobiu gruźlicznego nie należy jeść, bo się łatwo można zarazić. Drób zwłaszcza kupny, po zabiciu oglądać dokładnie, a szczególnie wątrobę, czy nie posiada owrzodzeń, co bardzo łatwo każdy może poznać.

Bardzo jest prawdopodobne, że drób, zwłaszcza w większych naszych obszarach dworskich, gdzie o jego hodowlę zwykle jeszcze mniej dbają, niż po mniejszych gospodarstwach, przyczynia się w wielkim stopniu do szerzenia zarazy wśród krów, zanieczyszczając paszę lub trawniki kałem i przyprowadzając przez to właścicieli na ogromne straty w bydło. Dr. B. O.

Rozmaitości.

„Rolnika“ nr. 23 z 10 b. m. zawiera dalszy ciąg wyborowego artykułu dra W. P.: Przyszłe ceny zbożowe, — dalej: Wycieczka do Starego Siola. — Spór o wodę z drenów, nap. inż. Jan Blauth. — Jeszcze o „polskim“ przysypniku grobelkowym pp. Greka i Bromowicza, nap. Bolesław Gurski. — Rozporządzenia o tępieniu pomoru trzody chlewnej. — Pouczenie o objawach pomoru świń (zarazy świń). — Sprawy Towarzystwa: Zebranie oddziału pokuckiego Towarzystwa gospodarskiego. — Kronika. — Drobne wiadomości. — Z piśmiennictwa. — Wiadomości handlowe.

Sprawa „grobelkowej uprawy“ i „polskiego przysypnika“ obudziła — jak widzimy — żywą dyskusję, skoro prawie w każdym numerze naszych pism rolniczych znajdujemy poświęcone tej sprawie artykuły, lub krótkie wzmianki. Zdaje się z wszystkiego, że jest to jeden z tych wielu systemów, które są dobre w pewnych danych warunkach, a których nieszczęściem jest, że się je ogłasza jako „uniwersalne“ lekarstwo.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążczyzna 17—19,

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.